

W Hucie im. Lenina

Wielkopiecowe krajobrazy

Do oboków na sierpniowym niebie przybywa jeszcze jeden, bardziej od nich przeźroczysty i zwienny — obok mgiełki nad baniakami oczyszczalników. Obok, z rury wylatuje z hukami strumień pary, odjeżdżają wagony z surowką, po moście pochyłym przelatują wózki skipowe z rudą i koksem, korpus wielkiego pieca stracił już połyskliwy kolor, pokrył się szarym pyłem.

Tutaj krajobraz już ostаточно ukształtował się. Stał się w pełni hutniczym. Ale wystarczy przejść kilkanaście kroków, by znaleźć się wśród nieodłącznych rekwizytów budowy — dźwigów, wind i transporterów. Tu spობi się do przyszłego życia rodzony brat pierwszego — wielki piec nr 2.

Czerwona gwiazda montażowa u stóp rżnianych pni nagrzewnic jest wydatną pomocą dla budowniczych. Obok błyskają ognie spawaczy nad stożkami elektrofilitrów. Załoga jest bogatsza o doświadczenia pierwszego etapu — roboty idą sprawniej. Pierwsza lekcja, poza nimi, owoc egzaminu — wielki piec nr 1, co kilka godzin otwiera czeluście, wyrzucając dziesiątki ton surowki.

Ale nie czas spocząć na laurach. O tym najlepiej

Rozpoczął się montaż III marlena

Po położeniu kilkuset metrów sześć żelazobetonu pod fundament, Łygady Zjednoczenia Budowy Pieców Przemysłowych oraz załogi robotnicze Zarządu Budowlanego przystąpiły do osadzania wielkich stalowych nitów, na których zmontowana zostanie pożądana rama III marlena stalowni Huty im. Lenina.

W najbliższych dniach rozpocznie się montaż tzw. kołyski, tj. kilkudziesięciotonowego urządzenia służącego do przechylania pleca w czasie spustu stali.

Skróć wymurówkę pieców węglanych walcowni

Nad stanowiskami pracy czerwone tablice z napisem: „Dla uczczenia święta 22 Lipca i 10-lecia Polski Ludowej zakończymy wymurówkę dwóch pierwszych pieców węglanych walcowni na 6 dni przed terminem“.

Zobowiązania te ambitnie realizuje przodująca brigada murarska Stanisława BALONA, odznaczonego orderem „Sztandar Pracy“ II klasy w czasie uroczystości uruchomienia I wielkiego pieca Huty im. Lenina.

Brigada ta, wykonując rytmicznie swoje zadania dzienne i tygodniowe, osiąga stale wysokie przekroczenie norm w granicach od 300 do 350 proc.

wiedzą brygady WŁODARSKIEGO i PTAKE, które wprost z pierwszego przeniosły się na drugi piec. Prowadzą tu montaż dalszych elementów.

Zniknęła z placu budowy prowizoryczna betoniarka — teraz króluje tu żelazo. Spawacze łączą ogromne cangi, w niebo wyrzylają wciąż nowe konstrukcje.

Na skraju składowiska rudy rośnie stalowy kołos — drugi most przeładunkowy. Przy jego montażu pracuje młodzieżowa brygada im. Demakowa. Chłopcy spieszą się — most musi być gotowy jeszcze tej jesieni. Brygadziści Stanisław SOCHA sprawdza powiązania lin — dobra, można jechać... i konstrukcja wolno wędruje na górę.

Opodał z hurgotem przejechał pierwszy most. Czerpak wbił się w usypisko rudy, przenosząc ją nad estakadę. Wielki piec jest nienasycony, musi być zawsze pełny, żeby „nie uciekły“ — jak mówią hutnicy.

J. Ż.

Warszawa złożyła hołd

bohaterom
powstań



1 sierpnia br. — w X-tą rocznicę powstania w Warszawie — społeczeństwo stolicy złożyło hołd bohaterom i uczciło pamięć poległych. Na zdjęciu: (od góry) przy pomnikowej płycie poległych członków sztabu Armii Ludowej. Na zdjęciu obok: przy obelisku Armii Krajowej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Nigdy nie zapomnimy entuzjazmu z którym naród polski pracuje dla dobra swej Ojczyzny

Przedstawiciele towarzystw przyjaźni oraz współpracy z Polską z 11 krajów opowiadają o swym pobycie w naszym kraju

WARSZAWA

Od kilkunastu dni bawi w Polsce na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą kilkudziesięcioposobowa grupa przedstawicieli towarzystw przyjaźni oraz współpracy gospodarczej i kulturalnej z Polską — z Anglii, Austrii, Belgii, Chile, Finlandii, Francji, Holandii, Niemiec zachodnich, Norwegii, Szwecji i Włoch. W skład grupy wchodzi ludźle o różnych przekonaniach, przedstawiciele różnych zawodów i warstw społecznych — artyści, robotnicy, naukowcy, lekarze, adwokaci, działacze społeczni.

W dniu 2 bm. goście KWZ, którzy powrócili do stolicy z wycieczki po naszym kraju, spotkali się w Domu Dziennikarza z przedstawicielami warszawskiej prasy i radia. W czasie spotkania opowiedzieli oni o swych wrażeniach i spotrzeniach poczynionych w czasie wizyty w Polsce.

Poszczególne wypowiedzi — a było ich wiele — dotyczyły różnorodnych dziedzin i przejawów naszego życia. Miali one jednak jedną wspólną cechę. Zarówno angielski robotnik, jak i francuski lekarz, zarówno wybitny rzeźbiarz z Paryża jak i dziennikarz z Helsinków stwierdzili zgodnie, że ich najbliższe wrażenie, to którego nigdy nie zapomną, to jedność naszego narodu, jego żywotność i entuzjazm w pracy dla swej ojczyzny.

Jedną z nich — mówił sekretarz Związku Rzeźbiarzy Francuskich — Rene Iche — jest tym bardziej podziwu godna, że w obecnej epoce umysły ludzi są bardziej niż kiedyś.

wia, którzy pomimo trudnych jeszcze nieraz warunków, pracują z entuzjazmem i zapałem“.

Obecni na spotkaniu goście zagraniczni wiele miejsca w swych wypowiedziach poświęcili także naszemu budownictwu. Jego rozmach zadziwił ich tak samo, jak zawarty w nim głęboki humanizm.

Jak wykazało spotkanie — pobyt w naszym kraju przekonał gości KWZ, że naród nasz pragnie — umacniać przyjaźne stosunki ze wszystkimi narodami świata, pragnie pokoju. Wielu uczestników spotkania — mówiąc o tym — stwierdziło, że należy rozszerzyć i racjonalnie stosunki kulturalne i ekonomiczne pomiędzy Polską i krajami, które reprezentują.

Delegacja chińskich działaczy kultury opuściła Polskę

3 bm. opuściła Polskę delegacja działaczy kultury Chińskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym delegacji zastępcą sekretarza generalnego rządowego komitetu ds. spraw kultury i oświaty, pisarzem Jang Hao-szeng na czele. Odjeżdżających gości żegnał na dworcu przedstawiciel Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą z sekretarzem generalnym KWZ — amb. J. K. Wende, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, Związków Twórczych.

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Wyd. A
Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VI.

Kraków, środa 4 sierpnia 1954 r.

Nr 184 (1833)

Nad tym by lepiej i oszczędniej pracować radził aktyw kolejarski z całego kraju

WARSZAWA

3 bm. w Warszawie odbyła się krajowa narada przodujących kolejarzy, której celem było omówienie sposobów walki o dalsze usprawnienie pracy kolei przy zapewnieniu równoczesnej oszczędnej gospodarki. W naradzie udział wzięli: minister kolei — Strzelecki i kierownik Wydziału Komunikacyjnego KC PZPR — Kowalski.

Referat obrazujący osiągnięcia i niedomagania w pracy kolei wygłosił wiceminister kolei — Popielas. W ożywionej dyskusji przodujący maszyniści, ustawicze wagonów, manewrowi, rewidenty, dyspozytorzy, przedstawiciele służb ruchu, drogowej, handlowej itp. dzielili się osiągnięciami i doświadczeniami ze swych odcinków pracy.

Na zakończenie narady zebrani, pragnąc godnie uczcić zbliżający się „Dzień Kolejjarza“, uchwalili apel, który wyzwał wszystkich pracowników kolei do walki o zwiększenie wydajności, o coraz ekonomiczniejszą pracę kolei, do masowego udziału we współzawodnictwie.

Nie wolno utracić ani jednego kłosa zboża

Uchwała NKW ZSL

o bieżących zadaniach kampanii żniwno-omłotowej

Prezydium NKW ZSL, na posiedzeniu w dniu 30 lipca br., omówiło dotychczasowy przebieg bieżącej kampanii żniwno-omłotowej i podjęło specjalną uchwałę w sprawie zadań wszystkich ogniw organizacyjnych ZSL w mobilizacji wsi do szybkiego zakończenia sprzętu zbóż i omłotów.

Uchwała stwierdza na wstępie, że wskutek trudności w żniwach, spowodowanych nie sprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, konieczne są szczególnie: ożarna praca chłopów gospodarujących zespołowo i indywidualnie, duży wysiłek załóg POM i PGR oraz wzmocniona pomoc aktywu społeczno-politycznego i gospodarczego, aby jak najszybciej i bez strat zebrać wszystko zboże i aby nie opóźnić dostaw zbóż dla państwa.

Mimo niesprzyjającej pogody — stwierdza m. in. dalej uchwała — w wielu gromadach, gminach i powiatach dobre przygotowanie kampanii żniwno-omłotowej, wykorzystanie każdej sprzyjającej chwili do sprzętu zbóż, przyczyniło się do tego, że zbiór żyta, jęczmienia i pszenicy jest tam już całkowicie ukończony lub na ukończeniu.

W niektórych powiatach obserwuje się jednak nieuzasad-
(Dokończenie na str. 2)

Indochiny

Przekazanie rannych jeńców francuskich

PEKIN Jak donosi Wietnamska Agencja Prasowa, dowództwo naczelne Wietnamskiej Armii Ludowej przekazało władzom francuskim w Wietnamie północnym 120 chorych i rannych jeńców wojennych Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego, w tym 110 Europejczyków i Afrykańczyków oraz 10 żołnierzy armii Bao Dala.

Wszyscy jeńcy wyrazili wdzięczność prezydentowi Ho Szi Minowi i rządowi Wietnamskiej Republiki Demokratycznej za humanitarne traktowanie ich podczas pobytu w niewoli.

Dowództwo naczelne Wietnamskiej Armii Ludowej przekazało także stronie francuskiej 525 kg leków dla chorych i rannych jeńców Wietnamskiej Armii Ludowej, znajdujących się w niewoli francuskiej.

Komunikat Mieszanej Komisji Rozjemkowej w Wietnamie północnym

Jak donosi Wietnamska Agencja Prasowa, Mieszana Komisja Rozjemkowa w Wietnamie północnym ogłosiła komunikat stwierdzający, że oddziały Francuskiego Korpusu Ekspedycyjnego, zgodnie z postanowieniami układu rozejmowego, opuściły 3 sierpnia br. miasto Fu Cien i Son Tay. W dniu 4 sierpnia wojska francuskie będą wycofane z miast Bac Ninh i Dap Cau, a 7 i 8 sierpnia z Gien Yen i Hai Ninh.

Tu Budapeszt

Pływaczki węgierskie biją rekord świata

Gremlowski zdobywa brązowy medal

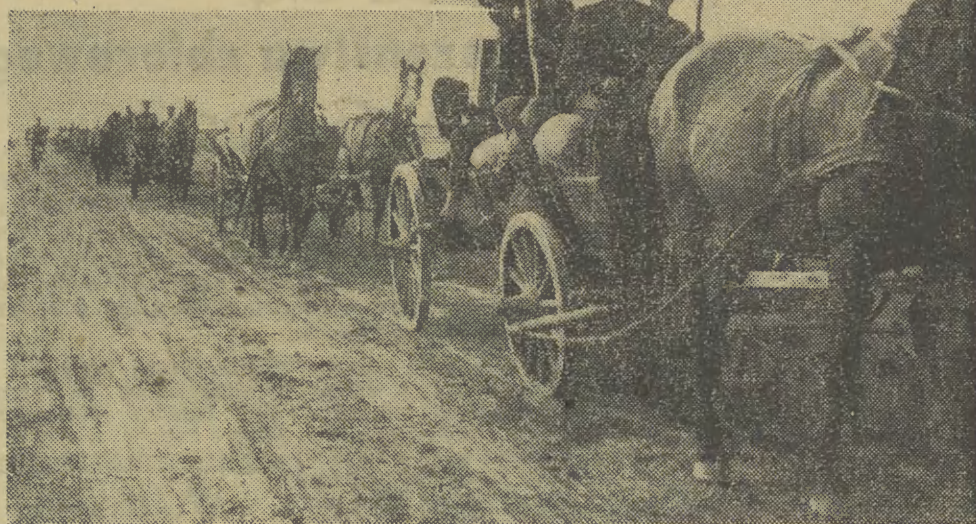
Wielkie emocje przeżywał wczoraj w basenie pływackim, kiedy wystartowały sztafety kobiet 4x100 stylem zmiennym. Doborowa stawka zawodniczek zapowiadała ciekawą walkę i dobre wyniki. Liczne zebrana publiczność nie zawiodła się. Sztafeta węgierska w składzie: Temes, Killerman, Litomertizky, Szoeké wygrała pewnie, ustanawiając rekord świata wynikiem — 5:07,8. Niezwykle zacięty pojedynek stoczyły nasze reprezentantki z pływaczkami radzieckimi. Na pierwszym miejscu znalazła się sztafeta z Grecji straciła nieco do swoich radzieckich koleżanek, ale wspaniale płynąca Klemńska nie tylko nadrobiła stratę, ale wyszła na czoło z przewagą 0,4 m. Niestety na ostatniej zmianie Milnikiel zrobiła lekki

falstart i zespół polski został zdyskwalifikowany, tracąc srebrny medal. Polki uzyskały czas — 5:18,4, który jest o 6 sekund lepszy od rekordu Polki.

Wyniki: 1) Węgry — 5:07,8, 2) ZSRR — 5:20,0, 3) CSR — 5:32,4.

Doskonałą formą błysnął Gremlowski w finale 400 m st. dowolnym. Od startu do mety prowadził bezkonkurencyjny Nyeki. Na drugiej pozycji płynął cały czas drugi Węgier Csordas, a za nim Abowian (ZSRR) i Gremlowski. Polak na 150 m stracił około 3 metry do Abowiana, ale w połowie dystansu doszedł go. Na ostatnich 50 m. Gremlowski rozpoczął imponujący finisz, minął Abowiana i zbliżył się bardzo do Csordasa, z którym (Ciąg dalszy na str. 2)

Manifestacyjna dostawa pierwszego zboża dla państwa



Chłopi gromady Praga pow. Płock (woj. warszawskie), realizując zobowiązanie, podjęte dla uczczenia X-lecia Polski Ludowej, manifestacyjnie odstawili do punktu skupu w Blachowie pierwsze zboże z tegorocznych zbiorów. W odstawie wzięło udział 60 chłopów, przywożąc 300 q zboża. Chłopi gromady Praga zobowiązali się swój roczny plan odstawy zboża wykonać z nadwyżką do dnia 15 bm. Na zdjęciu: manifestacyjna dostawa pierwszego zboża dla państwa. Na pierwszym planie — wóz przodujący w odstawach chłopów tej gromady. — Wacława Leszczyńskiego.

CAF

Żniwno-omłoty-skup

Dobre przygotowanie sprzętu POM i GOM przyspiesza zakończenie żniw w Żywieckiem

W ŻYWIECKIM PRACE żniwne przebiegają równolegle z omłotami zboża oraz z podorywką i siewem poplonów. Szczególnie dobrą organizację pracy i wydatną pomoc spółdzielniom produkcyjnym i chłopom gospodarującym indywidualnie w żniwach i omłotach wykazuje GOM w gminie Porąbka. Dzięki energicznej pracy kierownika GOM tow. CZARNIKA i dużej pomocy GRN większość nawet położonego zboża skoszono maszynowo. W gminie Porąbka uruchomiono również 3 zmechanizowane punkty omłotów, obsługiwane przez GOM.

W powiecie żywieckim w wielu gromadach chłopci pracujący po raz pierwszy przeprowadzają w swych gospodarstwach podorywki i siew poplonów przy pomocy traktorów i maszyn POM w Okrajniku.

W dostawach nadal przodują spółdzielnie produkcyjne

NASI KORESPONDENCI donoszą codziennie o wzrastającej liczbie spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie, wypełniających przedterminowo całość wymiarów obowiązkowych dostaw zboża.

Spśród przedterminowych dostawców na czoło wysuwają się w dalszym ciągu nasze spółdzielnie produkcyjne. Oto jak informuje korespondent J. KOWALCZYK spółdzielcy z Szyca pow. Olkusz realizując swoje lipcowe zobowiązanie wysoko przekroczyli roczny plan obowiązkowych dostaw zboża. W tym samym dniu roczny plan obowiązkowych dostaw zboża wykonała również spółdzielnia produkcyjna w Sierbowicach pow. Olkusz.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Szycach wzywają do pójścia w jej ślady wszystkie spółdzielnie woj. krakowskiego.

Równolegle ze spółdzielnią z Szyca meldują o pełnoplanowym wykonaniu dostaw zboża niektóre spółdzielnie powiatu miechowskiego. Np. spółdzielcy z Radziem (według szczegółowej relacji naszego korespondenta S. ZALEWSKIEGO) dostarczyli do punktu skupu w Słomnikach 6 tysięcy kilogramów żyta i 2.800 kg rzepaku.

Również spółdzielcy pow. Tarnów i Dąbrowa Tarnowska dają dobry przykład chłopom indywidualnym w przedterminowej realizacji planu dostaw. Do dnia dzisiejszego dopełnili już swych obowiązków wobec państwa i zakończyli dostawę zboża spółdzielnie produkcyjne Gumńska, Łęg Tarnowski i Wierchosławice powiat Tarnów. W powiecie Dąbrowa Tarnowska całoroczny plan dostawy zboża uregulowali przedterminowo spółdzielcy z Borek.

Przykład dają również i indywidualni

OBOK SPÓŁDZIELCÓW w każdym powiecie rośnie ciągle liczba mało i średniorolnych chłopów, którzy uważają za swój pierwszoplanowy obowiązek gospodarski rozliczyć się z państwem.

Korespondenci „Gazety“ M. GAŁAZKA i J. FILIPEK z pow. Bochnia oraz Władysław WIECZOREK z Borzęcina piszą o godnych naśladowania przykładach wyróżniania się małorolnych i średniaków w dostawach zboża. I tak np. małorolna chłopka Anna GÓRKA z Cichawy pow. Bochnia wykonała swój roczny plan dostawy zboża w 200 proc. Władysław PLACH-

NO, Jan TYRCHA, Julia WIECEK, pierwszy zainicjowali dostawy w gminie Borzęcin.

Również w powiecie Miechów powiększa się nieprzerwanie lista nazwisk przodujących chłopów. Do wymienionych już wcześniej zaliczyć należy przede wszystkim Józefa ZIARKO z Obrzeźkowic i Bolesława RZĄDZIELA z Czapeli Wielkich, którzy pierwsi w swych gromadach z nadwyżką dostarczyli zboże.

Są jednak i cienie w kampanii żniwno-omłotowej

DOŚWIDCZENIA UBIEGŁOROCZNE

Potwierdzone już i tegoroczną praktyką wykazują niezbicie, że w każdej gromadzie już w pierwszych dniach skupu część chłopów pracujących występuje z inicjatywą sumiennego i terminowego wypełnienia swych obowiązków gospodarskich i obywatelskich. Potwierdzeniem powyższego mogą być liczne inicjowane w latach ubiegłych zbiorowe omłoty i dostawy zboża, jak również piętnowanie przez pracujących wieś starających się uchylić od dostaw kuliaków. Motorem jednak sprawnego przebiegu omłotów i dostaw zboża jest miejscowy aktyw. I w bieżącym roku nie może być innego biegu rzeczy. Tam tylko, za przykładem gospodarstw zespołowych indywidualne gromady dotrzymają i skrócą terminy dostaw, gdzie inicjatywy przodujących chłopów towarzyszyć będzie operatywna praca organizacyjna i polityczna organizacji partyjnych, kół ZSL-owskich i ZSCh w gromadach. Gdzie przykłady pojedynczych chłopów porwą całą gromadę, a w rozwiązywaniu trudności dopomogą prezidia rad narodowych i komitety partyjne.

Niektórzy korespondenci Gazety zwracają właśnie uwagę, że nie wszędzie widzą troskę rad narodowych i komitetów partyjnych w usuwaniu błędów, hamujących żniwa, omłoty i dostawy.

I słuszne jest oburzenie naszego korespondenta J. DURY z powiatu Chrzanów na wytworzoną w gromadzie Płoki sytuację omłotową. Gromada ta posiadająca tylko 2000 mócarnię prywatne (z czego jedna dotąd zepsuta), nie otrzymała przydziału żadnej maszyny z GOM. Natomiast sąsiednia gromada Myślachowice, posiadająca znacznie więcej agregatów mócarńnych, otrzymała dodatkowo 2 nowe.

O tym, że niesłuszne jest ową rozmieszczenie maszyn świadczy fakt, że zarządzono „odgórnie“ dowóz zboża do młocki z gromad Płoki i Myślachowic.

Nie potrzeba wielkiej filozofii, aby zdecydować, że łatwiej przecieć dowieźć do wsi jedną mócarnię, niż pozwolić na to, by kilkudziesięciu chłopów parę kilometrów wiozło zboże do omłotów w innej gromadzie. Sprawę tę (jak i inne „pomylki“ żniwno-omłotowe) winno natychmiast załatwić Prezydium GRN w Trzebnici.

(II)

Pomogli ZMP-owcy

ZMP-OWCY i MŁODZIEŻ zorganizowana w LZS Byczyna nie zmarnowała czasu żniwnego. Zorganizowali oni pod kierownictwem przewodniczącego LZS Józefa ODRZYWOLKA brygadę żniwno-omłotową.

Jak informuje nasz korespondent M. MAZIARZ, brygada Odrzywółka przeprowadziła ponad 200 godzin pracy sprzącej zboża w spółdzielni produkcyjnej w Byczynie. Młodzi ZMP-owcy: Stanisław SMOŁA, Stanisław ODRZYWOLEK i inni wspólnie z młodym jak i oni traktorzystą BOGACZEM z chrześcijańskiego POM przyspieszyli poważnie zbiór spółdzielczego zboża. Obecnie brygada ZMP-owska pomaga przy omłotach.

Spoleczeństwo Francji

opowiada się za systemem bezpieczeństwa zbiorowego w Europie

Wicepremier
Fam Wan Dong
w Pekinie

PEKIN

Dnia 2 sierpnia przybył do Pekinu wicepremier Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Fam Wan Dong wraz z członkami delegacji WRD, która brała udział w konferencji genewskiej.

Na lotnisku powitali ich: premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-lai, wicepremierzy Tung Biu Kuo Mo-ko, Huan Ian-pai i Den Siao-pin, członkowie rządu, przedstawiciele partii demokratycznych i organizacji społecznych.

Wicepremier Fam Wan Dong złożył na lotnisku oświadczenie, w którym wskazał na doniosłe znaczenie sukcesu konferencji genewskiej dla sprawy pokoju w Azji i na całym świecie.

Ostra cenzura prasowa w baodaiowskim Wietnamie

PARYŻ

W kręgach dziennikarskich Paryża poważnie zaniepokojenie wywołują skłapy nąpy w mediach o sytuacji politycznej w południowym Wietnamie. Przyczyną tego stanu rzeczy jest ostra cenzura prasowa, wprowadzona przez władze baodaiowskie, które usiłują ukryć fakt, że ludność Wietnamu południowego demonstracyjnie wypowiada się na rzecz zjednoczenia kraju i protestuje przeciwko amerykańskiemu blokowaniu bloku militarnego w Azji południowo-wschodniej.

W kilku wierszach

SPRAWA DR OTTO

JOHNA

W poniedziałek 2 km. odbyło się w pobliżu Baden - Baden posiedzenie kierownictwa partii CDU z udziałem Adenauera. Posiedzenie to zostało zwołane w związku z sytuacją, jaką powstała po zgłoszeniu się dr. Johana. b. prezydenta niemieckiego „urzędu ochrony konstytucji”. Do władz NRD.

TERROR ANTYKOMUNISTYCZNY W USA

Prasa donosi o dalszych arcydziełach działaczy Komunistycznych Partii Stanów Zjednoczonych. Ostatnio wirujące do więzienia 5 działaczy partii komunistycznej w Denver (Colorado).

DZIENNIK NORWESKI KRYTYKUJE POLITYKĘ HANDLOWĄ USA

Dziennik norweski „Norge” omawia w artykule wstępnym nową podwyżkę amerykańskich cł na towary z Norwegii. Wskazuje, że podwyżka cł na towary amerykańskie jest wielkim rozczarowaniem dla wszystkich tych krajów, które wolały sprzedać USA swoje towary zamiast zabiegać o „dary” amerykańskie.

IZRAEL PRAGNIE ZAWRZEĆ UKŁAD Z USA

Rząd Izraela zwrócił się do rządu USA o oficjalną propozycję zawarcia układu o „wzajemnej ochronie”.

Sport

Akademickie Mistrzostwa Świata

(Ciąg dalszy ze str. 1)
przebieg zaledwie o 0,7 sek. zdobywając brązowy medal. Polakowski zajął szóste miejsce, bijąc rekord życiowy — 4:54,5.

Na 200 m motykiem Tumpecki pobit rekord Węgier — 2:30,5. 2) Feyer (Węgry) — 2:32,5. 3) Martynczyk (ZSRR) — 2:36,0.

200 m st. klasycznym wygrał Ustasz (Węgry) — 2:41,7, zdobywając drugi tytuł akademickiego mistrza świata. 2) Bodinger (NRD) — 2:44,4. 3) Makarenko (ZSRR) — 2:45,4.

Pięć zespołów: ZSRR, Węgry, Egipt, Rumunia i CSR bierze udział w turnieju piłki wodnej. Bez porażki są dotychczas drużyny Węgier i ZSRR. Rumunia pokonała Egipt 6:3.

Indywidualny turniej o akademickie mistrzostwo świata we florcie męskiej przyniósł sukces Węgrom. Tytuł mistrzowski zdobył Gyuricza, 2) Szocs Węgry, 3) Uray Rumunia, 4) Pacsey Węgry.

W punktacji drużynowej florytu indywidualnego 1) zespół polski prowadzi Węgry 31 pkt. przed Polską i Rumunią po 10 pkt.

Po konferencji genewskiej coraz bardziej umacnia się we francuskiej opinii publicznej przekonanie, że obecnie istnieją wszystkie warunki niezbędne do przeprowadzenia pomyślnych rokowań między przedstawicielami zainteresowanych państw w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Za uregulowaniem problemów europejskich w drodze rokowań opowiada się wielu francuskich parlamentarzystów. Deputowany — socjalista Marcel Naegelen oświadczył: „Należy podjąć próbe rozwiązania wszystkich problemów przy stole konferencyjnym, gdyż, jak dowiodła tego Genewa, znacznie lepiej jest prowadzić rokowania i dążyć do porozumienia”.

Deputowany radykal Raymond Valabrege ostro potępił projekt utworzenia „europejskiej wspólnoty obronnej”. „Projekt przedstawiony parlamentowi do rozpatrzenia — oświadczył on — uważam za istnie samobójstwo dla Francji oraz za niebezpieczeństwo dla pokoju”.

Wiele rad miejskich we Francji występuje przeciwko projektowi utworzenia „armii europejskiej” opowiadając się za systemem bezpieczeństwa zbiorowego w Europie.

Jak donosi „Humanite”, rada miejska w Uzerche (departament Correze) wystosowała do premiera Mendes-France'a list, w którym wyraża przekonanie, iż drogą rokowań można stworzyć warunki sprzyjające zorganizowaniu systemu prawdziwego bezpieczeństwa europejskiego, dostępnego dla wszystkich państw bez żadnej dyskryminacji. System taki uniemożliwiłby rozłam w Europie, który w poważnym stopniu naraziłby na szwank bezpieczeństwo Francji i stanowiłby groźbę dla pokoju.

Rada miejska w Perigueux (departament Dordogne) również stwierdza, iż konieczne jest „znalezienie rozwiązania w drodze rokowań oraz zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, który by zapewnił bezpieczeństwo w Europie”.

Przed utworzeniem nowego rządu w Tunisie

PARYŻ

Według doniesień prasy francuskiej, bę Tunis powołał mijsię utworzenia nowego rządu prezesowi tuniskiej Izby Rolniczej Taharu Ben Amar. Jest to jeden z największych obszarów Tunisu, znany ze swych profrancuskich poglądów.

Dzienniki paryskie wyrażają przypuszczenie, że nowy tuniski rząd zostanie utworzony za kilka dni. Rząd ten rozpocznie rokowania z władzami francuskimi w sprawie porozumienia określającego wzajemne stosunki między Francją a Tunisem. W składzie rządu Tahar Ben Amar znajduje się czterech francuscy przedstawiciele: kierujący resortami finansów, robót publicznych, oświaty oraz postę i telegrafu.

Jak już donosiliśmy, bę Tunis wydał 2 km. ordre do narodu, w którym powitał z zadowoleniem propozycję rządu francuskiego. Równocześnie — jak donosi dziennik „Humanite” — do portu Bizerta przybył statek z 1000 żołnierzy francuskich na pokładzie. Dzienniki podkreśla, że wysłanie wojsk francuskich do Tunisu znajduje się w rażącej sprzeczności z obietnicami premiera Mendes-France'a. Dziennik „Liberation” podaje, że O. gólnotunezyjski Związek Robotników zażądał zwolnienia z więzień wszystkich działaczy politycznych, zniesienia stanu obywatela i zaprzestania represji wobec uczestników ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

W dniu 1 sierpnia w południe samoloty amerykańskie przeleciały nad rezydencją delegacji koreańsko-chińskiej do Wojskowej Komisji Rozjemczej i skierowały się następnie na wschód, przelatując nad siedzibą komisji.

Strona koreańsko-chińska podkreśla w protestie, że w okresie między 15 a 27 lipca samoloty amerykańskie wielokrotnie przelatywały nad obszarami kontrolowanymi przez stronę ludową.

Bestialstwa kolonizatorów angielskich w Kenii

Jak wynika z doniesień prasy, wojska brytyjskie w Kenii zamordowały w ubiegłym tygodniu przeszło stu Murzynów oraz osadziły w więzieniu około 800 osób.

Administracja kolonialna w Kenii upoważniła władze wojskowe do niszczenia mienia ruchomego oraz żywego inwentarza Murzynów w celu przeprowadzenia pociągowej przysmożonej ewakuacji ludności murzyńskiej z pewnych rejonów. Minister obrony Turnbull będzie mógł wydać wladcom wojskowym taki rozkaz, jeżeli dojdzie do wniosku, iż jest to „najlepszy sposób zapewnienia realizacji jego poleceń”.

WE WRZEŚNIU ZOBACZYMY W KRAKOWIE KOATLETOWE BELGIJ

11 i 12 września br. na stadionie Ogniwa w Krakowie odbędzie się międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Polska — Belgia.



ROBOTNICZY NIEMIEC ZACHODNICH WALCZA O POPRAWĘ BYTU

Niedawno rozpoczął się w Hesji strajk 10.000 robotników przemysłu drzewnego, domagających się podwyżki płac. Na zdjęciu: Grupa strajkujących robotników przed wejściem do fabryki. Fot. CAF

Ludzie pracy województwa krakowskiego żywo interesują się obecną sytuacją międzynarodową

Obecna sytuacja międzynarodowa i ostatnie związane z nią wydarzenia żywo interesują ludzi pracy naszego województwa. Wyrazem tego zainteresowania były wczorajsze masówki w zakładach produkcyjnych.

Silny ruch strajkowy w USA

Prasa podaje, że 31 lipca br. zanotowano w USA 145 strajków, w których uczestniczyło 170 tysięcy osób. Największym z nich był strajk 100 tysięcy robotników przemysłu drzewnego. Trwa on od 21 lipca. Drugim co do ilości uczestników był strajk 35 tysięcy robotników przemysłu gumowego, który rozpoczął się 8 czerwca.

Od 5 kwietnia trwa strajk 4 tysięcy robotników przedsiębiorstw produkujących części do samochodów w stanie Wisconsin, a od 30 czerwca — strajk 1200 pilotów, który sparaliżował ruch na najważniejszych liniach lotniczych USA. Piloci domagają się ośmiogodzinnego dnia pracy.

O sukcesach pokojowej polityki państw demokracji ludowej świadczy fakt podpisania na konferencji genewskiej rozejmu w Indochinach — mówił tow. Rzeczek.

W KRAKÓWSKICH ZAKŁADACH FARMACEUTYCZNYCH

Wyniki konferencji genewskiej, sprawę ucieczki z Niemiec zachodnich dr. Otto Johana oraz sprawę prowokacji niemieckich band Czerwonej Armii na polskie statki omówił na masówce w Krakowskich Zakładach Farmaceutycznych jeden z pracowników zakładu op. Antoni Bialecki.

Zabierając głos w dyskusji towarzysze wytknęli związek jaki łączą wydarzenia polityczne, dotyczące się na arenie międzynarodowej, z ich własną pracą.

Nowy Jork miastem zbrodni

Przemawiając w programie telewizyjnym, prezydent polski Nowego Jorku F. Adams określił Nowy Jork jako „miasto zbrodni”. Stwierdził on, że przelatywanie nad Nowym Jorkiem samolotów z ludźmi.

Losowa zbrodnia popełniona od początku 1954 r. do 1 sierpnia wzięła o 11 proc. w stosunku do zbrodni popełnionych w tym samym okresie w r. 1953. Od 1 stycznia 1954 r. popełniono w Nowym Jorku 545 gwałtów, 37 tys. kradzieży i zamordowano 175 osób. W jednym tygodniu 1 sierpnia br. w Nowym Jorku dokonano: 1 morderstwa, 27 napadów rabunkowych, 3 gwałty, 140 włamań, 40 kradzieży samochodów i 31 porwania.

Amerykańskie plany „pomocy” dla Egiptu

Dziennik „New York Post” pisze, że Słany Zjednoczone odegrały główną rolę w osiągnięciu porozumienia między Anglią a Egiptem w sprawie strefy Kanału Sueskiego.

Dziennik omawia w związku z tym sprawę „pomocy” wojskowej i gospodarczej, jakie Stany Zjednoczone mają udzielić Egiptowi.

„New York Post” podaje, że program „pomocy”, który ma być w najbliższym czasie ostatecznie zatwierdzony przez Kongres przewiduje wysykanie 170 milionów dolarów na pomoc wojskową dla krajów Środkowego Wschodu,

z czego Egipt otrzyma co najmniej 50 milionów dolarów. Ponadto obiecano Egiptowi około 50 milionów dolarów w ramach „pomocy” ekonomicznej.

Równocześnie — stwierdza dziennik — podjęto kroki w celu zawarcia „paktu pomocy wzajemnej” między USA a Egiptem. Przystąpiono już do realizacji programu szkolenia wojskowego. W związku z tym przybyła do Egiptu grupa „specjalistów” amerykańskich, a do USA wysłano szereg oficerów egipskich, którzy zostaną przeszkoleni w amerykańskich szkołach wojskowych.

Serdeczne spotkanie ludności stolicy z delegacją WOKS i mistrzami sportu radzieckiego

WARSZAWA

W hali sportowej ZS „Gwardia” odbyło się w dniu 2 bm spotkanie ludności stolicy z delegacją Wszczęwiazkowego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) oraz z radzieckimi mistrzami świata w gimnastyce, zorganizowanymi staraniami Zarz. Gl. i Zarz. Stól. Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Zarz. Gl. i Zarz. Stól. ZMP.

Obszerna, udekorowana pokojami czerwonych i biało-czerwonych flag i proporców halę wypełniła ponad 5-tysięczna rzesza mieszkańców stolicy — robotników warszawskich zakładów przemysłowych, pracowników biur i urzędów, wojska i młodzieży.

Na spotkanie przybył ambasador ZSRR w Polsce — N. Michajłow.

Uroczystość zajął sekretarz ZG TPP R. Zygmunt Garstecki, który zaprosił do prezydium członków delegacji WOKS: przewodniczącego delegacji A. Gundorowa — przewodniczącego Komitetu Słowiańskiego K. Leontiewa — redaktora czasopisma dla kobiet wiejskich, A. Rooma — reżysera filmowego, laureata Nagrody Stalinowskiej, zaszczęconego działacza sztuki RFSRR M. Chmielko — artystę malarza, laureata Nagrody Stalinowskiej, przewodniczącego Związku Artystów Plastyków Ukrainy oraz E. Skurko — pseudonim Maksym Tank — literata, laureata Nagrody Stalinowskiej, redaktora białoruskiego czasopisma literackiego „Polymia”.

Wzniesienie przez mówcę okrzyku na cześć braterstwa i przyjaźni narodów polskiego i narodów radzieckich, na cześć pokoju, entuzjastycznie podchwytują zgromadzone w hali tłumy.

Następnie przemawiali: literat, laureat Nagrody Stalinowskiej E. Skurko oraz artysta malarz, laureat Nagrody Stalinowskiej M. Chmielko.

Głos zabrala również sekretarz ZG ZMP Janina Balcerek.

Wśród gorących oklasków zgromadzonych na mównicę wchodził przewodniczący delegacji WOKS A. Gundorow. — Przekazuje on ludności stolicy braterskie, serdeczne pozdrowienia od narodów wielkiego Kraju Rad.

Rozlega się dźwięk fanfar. Na salę wchodzi delegacja dzieł warszawskich, aby przekazać delegacji WOKS pozdrowienia w imieniu dzieł i młodzieży całego kraju.

Wśród gorących oklasków, dzieł wyciąga radzieckim gościom wianki kwiatów oraz

Na lotnisku obecni byli: radca ambasady ZSRR w Polsce I. Mielnik i pełnomocnik WOKS w Polsce I. Raczuk.

Przyjdziemy z pomocą w wykonaniu prac jesiennych w ZGR

Apel junacek z brygady rolnej SP Nr 105 do młodzieży całego kraju

GDANSK

Junaczki z brygady rolnej „SP” nr 105, pracujące w PGR w Krzywym Kole (w woj. gdańskim), które postanowiły na okres prac jesiennych pozostać w „SP”, skierowały apel do młodzieży w całym kraju. Wzywają one chłopów i dziewcząt do ochotniczego udziału na III turnus brygad rolnych „SP”, który rozpoczyna się w pierwszych dniach września bież. roku.

W apelu tym czytamy m. in.: „Przyjdźcie nam z pomocą w wykonaniu prac jesiennych w państwowych gospodarstwach rolnych, które oprócz maszyn potrzebują naszych sprawnych rąk i gorących serc, naszego entuzjazmu w budownictwie szczęścia ukochanej Ojczyzny.”

Przyjechalśmy do brygady „SP” ochotniczo z pow. warszawskiego, gródzkiego i sierpeckiego. Przyjechalśmy, aby pomóc pracownikom PGR, aby jak najlepiej walczyć się do realizacji uchwały II Zjazdu Partii i XIV Plenum Zarządu Głównego ZMP.

Dziewczeta i chłopcy! W nadchodzącym okresie jesiennym w PGR jest jeszcze wiele pracy do wykonania. My w brygadzie rozumiemy ją jeszcze lepiej jak poważne znaczenie dla rozwoju produkcji rolnej, dla wzrostu dobrobytu całego narodu mają państwo we gospodarstwie rolne i jak ważna jest nasza praca. Dla

tego postanowiliśmy ochotniczo pozostać na III turnus.

Wzywamy jednocześnie do pozostania na III turnus koleżanki ze wszystkich brygad „SP” w całym kraju.

Koleżanki i koledzy ze wsi, przyjdźcie nam z pomocą, wstępując ochotniczo do brygad rolnych „Stużba Polsce” III turnusu, aby wspólnie z nami wykonać prace jesienną w PGR.”

Uchwała NKW ZSL o bieżących zadaniach kampanii żniwno-omłotowej

(Dokończenie ze str. 1)

Szczególną uwagę należy zwrócić na pełne wykorzystanie sprzętu i zwiększyć zbiórkę jak i podorywek. Należy zapewnić pomoc sąsiedziom bezkonnym gospodarstwom, które wskutek braku siły pociągowej nie wykonują podorywek ściernisk i zwiększyć zbiór.

W zakończeniu uchwały głosi: „Już wkrótce rozpocznie się siew rzepaku i jęczmienia ozimego, a niedługo potem siew innych zbóż. Plony przyszłego roku w dużej mierze zależą będą od tego, jak wykonamy uprawy i zasiewy. Dlatego też trzeba jak najlepiej przygotować rolę pod plony pierwszego roku drugiego dziesięciolecia Polski Ludowej, by zapewnić w ten sposób wyżywienie jednego z podstawowych zadań państwowych przed II Zjazdem Partii, by podnieść na wyższy poziom nasze rolnictwo.”

Przywołując NKW ZSL wzywamy wszystkie ognia organizacyjne stronnictwa i członków do należytego wykonania tych zadań, co przyczyni się do zwiększenia naszego udziału w walce o wzrost produkcji rolnej i o podniesienie dobrobytu ludności pracującej na wsi i w mieście.”

Olbrzymia powódź w Pakistanie

DELHI

Jak donoszą ze wschodniego Pakistanu, w okęgach położonych na północ od Dacca nastąpił gwałtowny wylew rzek. Około 15 tys. km kw. terenów znalazło się pod wodą. Według przewidyrań obliczeń liczba osób pozbawionych dachu nad głową sięga miliona. Komunikacja kolejowa i łączność telefoniczna z okolicami nawiedzonymi przez powódź została przerwana. Dziesiątki tysięcy ludzi znalazło schronienie na drzewach i dachach domów położonych na wzniiesieniach. Sytuacja tych ludzi jest tragiczna wobec trudności z dostawą żywności. Skape informacje napływające z okęgów nawiedzonych klęską powodzi mówią o liczących ofiarach w ludziach.



Służbowy dzienniczek

Zwiedzając się pomysł biurokrata. Nigdy nie wiadomo, co takiemu może przytrafić do głowy. Nigdy nie wiadomo, jakie zastanawiającego każdego z nas normalne życie czy pracę. Bo wżymy chociażby dla przykładu list, przesłany nam przez jednego z korespondentów, a właściwie odpis wewnętrzny zarządzenia, które kilka dni temu weszło w życie w Okręgu Lasów Państwowych — Kraków, a dotyczącego usprawnienia pracy biurowej.

Zresztą, zapoznaliśmy się z cenniejszymi wyjątkami tego zarządzenia. Szkoda, że nie możemy go przytoczyć w całości, ale liżemy ono dwie bity strony maszynopisu.

Oto cenniejsze wyjątki:

„Dla uchwycenia należytego wykorzystania czasu przez poszczególne pracowników, a równocześnie skłaniania ich do świadomej i uczciwej pracy w ciągu godzin urzędowych, przy pełnym wykorzystaniu sił i zdolności, zarządza wprowadzenie z dniem 1 sierpnia 1954 roku dzienniczka służbowego, w którym w prosty i bardzo krótki sposób należy zapisywać wszystkie czynności pracowników obowiązujące dokładnie pełni wykonywania w ciągu 7 godzin urzędowania... (i tu następuje wzór dzienniczka, składającego się z 8 pozycji).

Będzie to fotografia dnia roboczego, z której jasno będzie widać, ile czasu zużywa pracownik na zaliczenie konkretnych spraw służbowych, ile na szukanie spraw i porządkowanie, na współpracę z innymi działami, właściwe opracowanie i przygotowywanie brudnopisów, zanieśienia na maszynę, okres wyzwalania na przyjęcie do podpisu itp., a przy tym zużycie czasu na prywatne potrzeby, jak: odpoczynek, jedzenie, odwiedziny obcych pracowników itp.

Na pozór wydaje się, że taki dzienniczek dodatkową robotą, ale w istocie zanotowanie danej czynności w zaokrągleniu do całych minut będzie trwało sekundy, a korzyści da bardzo wielkie, bo wtedy sam pracownik będzie miał rozeznanie swojej pracy, będzie wiedział, ile potrzebuje czasu na zaliczenie tej lub innej sprawy i ile marnuje czasu niepotrzebnie, czego dotychczas nie wiedział lub nie chciał wiedzieć. Poza tym pracownicy, odwołujący się wzajemnie tylko w celu pogawędki, kiedy będą wiedzieli, że czas ich pobytu w kolegi zostanie przez niego dokładnie odnotowany w dzienniczku z zaznaczeniem treści rozmowy, to na pewno nie pozwolą sobie na często dotychczas zdarzające się nawet półgodzinne i dłuższe przesiadywanie. To samo odnosi się do rozmów telefonicznych — kto nie ma zegarka notuje tylko kolejną czynność dnia pracy...”

Chyba wystarczy. Jeszcze dla wiadomości czytelników dodamy, że inicjatorem tego tak mądrego zarządzenia — jak pisze nasz korespondent — jest ob. inż. Waczecha, a podpisał je dyrektor Okr. Lasów Państwowych, Marian Nita.

Obcy prosimy o przesłanie ich zapewnionych dzienniczek służbowych, będą one zapewne pasjonującą lekturą dla naszych czytelników.

I jeszcze jedno: kto wie, może warto by zastanowić się nad objęciem dzienniczek służbowych także pozostałych godzin dnia i nocy?

(zis)



Z pokazem swych osiągnięć wystąpił na wystawie lubelskiej m. in. spółdzielcy z Libertowa. Przedmiotem ich szczególnej dumy są eleplarnie, które widzieli na zdjęciu. Fot. J. Sierosławski

Coraz więcej rzadkich zwierząt żyje w polskich rezerwach

Tuszczyz owczej wełny — cennym surowcem

Zespół naukowców z Głównego Instytutu Przemysłu Rolnego i Spożywczego zakończył ostatnio prace nad opracowaniem metody produkcji tzw. emulgatorów cholesterynowych — ważnego składnika wielu maści leczniczych i kremów, który dotychczas jest wprowadzany z zagranicy.

Surowcem, z którego uzyskuje się te ważne dla przemysłu farmaceutycznego i kosmetycznego środki, jest tuszczyz otrzymywany w fabrykach włókienniczych przy myciu surowej wełny owczej. Stanowi on ok. 10 proc. jej wagi.

Z surowca tego można również wyrabiać — także metodą opracowaną w Instytucie — lanolinę — cenny składnik wielu kremów, działający odżywczo na tkanki skóry.

Rzadkie gatunki roślin, zwierząt i ptaków oraz wszelkiego rodzaju osłabłości przyrody z roku na rok korystają w naszym kraju z coraz lepszej i pełniejszej ochrony. Prócz największych naszych rezerwatów — Parku Narodowego w Pieninach, Parku Tatrzańskim, Puszczy Białowieskiej, Puszczy Jedłowej w Górach Świętokrzyskich, istnieje w Polsce około 600 mniejszych rezerwatów na terenie całego kraju, które powstały w ostatnich latach.

Największym zainteresowaniem turystów i miłośników przyrody cieszą się te rezerwaty, w których na swobodzie żyją pod ochroną rzadkie gatunki zwierząt i ptaków. Do takich należą m. in. rezerwat Łukniański na Mazurach — jezioro zamieszkałe przez ponad tysiąc łabędzi, jezioro Karas, również na Mazurach, gdzie zakładają swe gniazda żurawie, rzeka Pasieka i nadlesnictwo Hławka —

znane z największego skupiska bobrów oraz rezerwat żubrów — w Puszczy Białowieskiej.

W rezerwach tych, dzięki troskliwej opiece konserwatorów przyrody, rzadkie okazy mieszkających tam lasów i jezior czują się doskonale, czego najlepszym dowodem jest stały ich przyrost ilościowy. Ostatnio np. bobry, które mają swoje siedziby na rzecze Pasieka na Mazurach, wykazują na skutek powiększenia się ich liczby coraz większe zainteresowanie „turystycznymi krajoznawcami”. Gdy za ciśnieją już znowu się w starych siedliskach, młode bobry rozpoczynają wędrówki z biegiem rzeki, zakładając coraz to nowe żeremia.

W rezerwach doskonale czują się również łosie, których pogłowienie stale rośnie. Np. w Puszczy Kampinowskiej pod Warszawą liczba łosów podwoiła się w ciągu ostatnich dwóch lat.

Coraz lepsze warunki i opiekę zapewniają się również żubrom, których kraj nasz posiada największą ilość na świecie. Obecnie przygotowuje się dla tych wspaniałych zwierząt nowy wielki rezerwat w Puszczy Boreckiej na Mazurach, gdzie istnieją doskonałe naturalne warunki dla ich hodowli.

Archeologiczne odkrycie w Krakowskim

W wsi Biskupice w pow. miechowskim jeden z tamtejszych chłopów Piotr Cheriał, wykopując piasek ściętego drzewa natrafił na naczynie gliniane, w którym znajdowały się przedmioty kości i popiołu.

O odkryciu swym Cheriał zawiadomił Zakład Kultury Materialnej PAN.

Odkrycie w Biskupicach naczynie jest najbarbarzyjszą, typową formą grobu papielnicowego z okresu kultury lutnickiej z epoki brązu (około 1100 lat p.n.e.).

Zakład ten przeprowadził na obszarze, na którym dokonano odkrycia, szczegółowe badania wykopaliskowe.

Żywe świadectwo naszych sukcesów

Wszyscy byli od początku nastawieni na maszynę — tak jakby na wystawie niczego prócz maszyn nie było. Ale tego, jakie maszyny tu zobaczymy, nikt nie przewidział. Rozróżasz obornika i sadzarkę do ziemniaków każdy oglądał z zacięciem, jednak o nich czytało się już w prasie; takie maszyny mają już PGR i większość spółdzielni produkcyjnych. Niejedną natomiast z uczestników naszej wycieczki nie słyszał o nowych radzieckich kombajnach: do ziemniaków, do buraków, do lnu, o sadzarkę, która nie tylko kopie dołek, wsadza w niego roślinę i zasypuje, ale jeszcze podkłada ją gnojówką! Pomysłcie ile kobiet pracuje cały dzień przy wyrzucaniu i oczyszczaniu buraków, które może wykopać, oczyścić i oddzielić od naci — kombajn. Koparki do ziemniaków stosują już tu nas chlapi od paru lat, ale o koparce-kombajnie, która ziemniaki kopie i zbiera, a potem czyści z ziemi i wrzuca do kosza — jeszcze mało który słyszał.

Z maszyn polskiej produkcji wymienimy tylko najnowsze, a więc: prototyp wyrywacz do buraków i nową, bardzo sprawną młocarnię z samoczynnym podawaczem snopów.

Jesteśmy na Centralnej Wystawie Rolniczej w Lublinie. Uczestnicy wycieczki z powiatu chłanowskiego są bądź co bądź zmęczeni całonocną jazdą, ale nie zmniejsza to ani trochę ich zainteresowania. Trzeba głośno krzyknąć, aby porozumieć się w pobliżu uruchomionej właśnie kombajnu zbożowego polskiej produkcji.

— To już gotowy chleb wyłutuje? — zapytuje ktoś do ciekawca.

Trzeba przyznać, że przesada to bardzo niewielka...

W czasie chwilowego odpoczynku powracają na nowo wrażenia z pawilonu „Dziesięciolecie”. Po ponurym obrazach przeszłości — Pilsudski, Beck, okupacja — oglądaliśmy, jak żywe, a nasze dziesięciolecie osiągnięcia. Naturalne bryły węgla, kostki kukurydzy, worki z cementem mówią nam o wzroście produkcji i zaopatrzenia ludności. Do kartonu przyklejony, kawałek skóry wielkość orzecha — taka część buta przypadała na jednego obywatela przed wojną.

Na twarzach uśmiech, ale jakie gorzki. A za chwilę już szczyry, zdrowy śmiech. Miśtrzowsko wykonane lalki przedstawiają kulaków, zaciętego chłopca, który odzyskuje się od kłusów, wiejską „babkę” od zamawiania. Pokazano też zdobycze polskiej wsi w okresie dziesięciolecia: elektryfikację, ośrodki zdrowia, żłobki, przedszkola, szkoły i to wszystko, czym nigdy dotychczas nie możemy się nacieszyć.

Spomiedzy maszyn wędzimy w pole. Nie pole to właściwie, ale kompleks poletek z okazowymi roślinami. Przedstawiono tu głównie dwie sprawy: rośliny przemysłowe oraz znaczenie właściwej uprawy roli i dobrego zmianowania. Obok lnu oleistego rośnie włókniści, można porównać grubość łodygi, jakość ziarna. Dalej — różne rośliny oleiste, jak: rącznik, pachnotka, fałdzistka, posłaz, krokosz. Przy każdym poletku duże, czytelne napisy, a niezależnie od tego specjalista doleciał objaśnienia każdego szczegółu. Rolników interesują najbardziej poletki, na których pokazano, jakie znaczenie dla plonu ma zastosowanie właściwego płodozmianu. Bo co innego przeczytać o tym w książce, czy w gazecie, a co innego zobaczyć na własne oczy.

W tym samym „kacie” wystawę są ogródki kwiatowe. Kobiety po prostu nie można od nich oderwać. Wchodzimy do drugiego z rzędu pawilonu wystawowego. To pawilon nasennictwa. Słychać uwagi:

— Co też za maszyny pobudowali, aby oddzielić dobre nasienie od złego. Rozmaite waleń, wagi, przyrządy optyczne... Obok można obejrzeć rezultaty selekcji: superelity i elity. „Tak winien być wianowany z nasieniem kwalifikowanym” — głosi napis. Inne worki stoją otwarte. Można ziarno wziąć w garść, oglądać. Z takiego ziarna, rzucanego w dobrze uprawioną ziemię, musi się urodzić więcej...

Obok siebie stoją dwa pawilony: leśnictwa i melioracji. Pierwszy z nich zapozna zwiedzającego ze znaczeniem lasu do gospodarki państwowej.

— Znaczenie lasu do rolnictwa? Osłona przed wiatrem i zabezpieczenie przed zbytnim wyparowaniem wilgoci z gleby. — Rola drzewa w przemyśle? — Drzewo jest piątym, pod względem znaczenia przemysłowego, surowcem — objaśnia przewodnik.

Różniczne produkty drzewne ustawione na półkach świadczą o tym dobitnie.

Pawilon melioracji ma za zadanie pouczyć o doprowadzaniu do pełnej użyteczności terenów podmokłych. A więc: jak meliorować bagniste łąki, jak osuszać podmokłe grunty orne, a jednocześnie — jak wykorzystywać tenny surowiec — torf. Pokazano, co można z torfu zrobić i jak wykorzystywać suszony torf na opał i siłkę dla bydła. To ostatnie zastosowanie zostało zresztą zażenionym nieco dalej, w części hodowlanej wystawy. O tym jednak za chwilę.

Wszystkich pawilonów opisać nie sposób. Jednak o pawilonie zootechnicznym trzeba koniecznie powiedzieć. Już wejścia rzucają nam się w oczy

duże portrety przodujących bytadlistów z PGR i spółdzielni produkcyjnych. Jest np. Władysław PARYS z PGR Chyszów, który do socjalistycznego gospodarstwa jest dumą naszego województwa... Niemniej dumni jesteśmy i z tych chłopów gospodarujących indywidualnie, którzy potrafili uzyskać w ramach swych możliwości piękne wyniki. Do takich należy na przykład Władysław ZIELIŃSKI z Goszczy pow. Miechów, który osiąga rocznie 6000 litrów mleka od krowy, czy Władysław JAKUBIEC ze Słotwiny pow. Żywiec, który na 3 i pół hektara ziemi chowa trzy krowy rasy czerwono-polskiej, dające po 3500 litrów mleka rocznie, nadto jałową, buhają zarodowego i dwa ogiery zarodowe. W pawilonie zootechnicznym znajdują się dalej artystycznie wykonane modele bydła, trzody i koni ras hodowlanych w Polsce. Z fotografii i planów można zorientować się trochę w osiągnięciach polskiej nauki w dziedzinie hodowli, np. pod fotografią rektora MARCILEWSKIEGO — zdjęcie wychowawcy przez niego podwójnej krzyżówki swini rasy „wielkiej białej” z „pułyską”. Obok — owce rasy „polskiej”, które „wyszyły spod ręki” prof. CZAJI. Nawet nie przypuszczamy, że za chwilę oglądniemy je wszystkie w „naturze”.

Na wystawie założono bowiem cały ogród zoologiczny. Różni się on od innych tylko tym, że mieszkającami jego nie są lwy i tygrysy, ale: krowy, konie, świnie, kury i cały chłopa pozostały żyw. Inwentarz żywy gospodarstwa rolnego. Podziwiamy zarówno wspaniałe, wysokomiczne krowy, ponad łonę wagać buhaje, ogromne maciory, dające bardzo liczne mioty — jak i „komfort” w jakim żyją te zwierzęta. Nowoczesne żłoby, mechaniczne podłogi, okólniki wyspane suchym torfem przy każdym chlewie, wiszące kolejki do przewożenia paszy, mleka, obornika — budzą poważne zainteresowanie. „Beretec” z Dworków pod Oświęcimem przysyłają nam wszystkie z podziwem. W 1953 roku dała 7785 litrów mleka.

— Gdzie się to mieści? — kręca głowami chlapi. Dla obejrzenia jakiejś „wyjatkowo „urodzajowej” maciory tworzy się cała kolejka. Wreszcie należący i nie należący zarazem do wystawy — kiermasz. Można tu kupić właściwie wszystko, „czego dusza zapagnie”.

Z wystawy wychodzimy bogatsi w nową wiedzę rolniczą i przesłuchanie, że rezultaty pracy naszych dzielnych naukowców i hodowców, spółdzielców i gospodarzy-mistrzów urodzajów, nie dadzą nam się długo czekać. Ze coraz bliżej jest urzeczywistnienie wskazań II Zjazdu.

(t. j.)



Czaszkę wieloryba sprzed 100 lat wyłowili rybacy

Niezwykłego połowu dokonano ostatnio załoga kutra WSG-27, należącego do Spółdzielni Rybołówstwa „Front Narodowy” w Gdańsku. Załoga tego kutra: szper — Józef Kosek, motorzysta — Władysław Michnowicz oraz rybacy — Władysław Bodek i Adolf Dittman, łowiąc w Zatocze Gdańskie, w okolicy Krynicy Morskiej, wyciągnęła w sieci, wraz z rybami, kość długości blisko 5 metrów i wagi około półtona. Rybacy zawiadomili o dziwnym połowie Morski Instytut Rybacki w Gdyni, którego naukowcy stwierdzili, że jest to górna część czaszki jednego z gatunków wielorybów, występujących na Bałtyku jeszcze w pierwszej połowie ubiegłego stulecia. Jak wynika z pomiarów znalezionej kości, wieloryb musiał mieć przeszło 20 metrów długości.

Znaleziona górna część czaszki wielorybiej przeznaczona zostanie do Gdyni, gdzie wzbogaci zbiory Morskiego Instytutu Rybackiego.

Wieloryb, który żył w tym czasie, był znacznie większy niż współczesny wieloryb. Jego kość, którą wyłowili rybacy, była bardzo ciężka i miała kształt kości, którą wyłowili rybacy.

Wieloryb, który żył w tym czasie, był znacznie większy niż współczesny wieloryb. Jego kość, którą wyłowili rybacy, była bardzo ciężka i miała kształt kości, którą wyłowili rybacy.

Salomon Lastik

Ze stanowiska niewtajemniczzonego czytelnika

„Satyra musi walczyć. Musi sięgnąć do istotnych błędów, przeciwnie do wad ogólnych, wyszukiwać przyczyn zjawisk, uderzyć śmiało tam, gdzie gina sprawa ludzka, a rządzi się hańba i zagłada. Nie może się ograniczać do łagodnych ukaszeń, do krytyki rzeczy przemijających, gdyż wtedy staje się bezbronnym narzędziem, usychającym kornem rozleśnionego dębu...”

Cytuję wypowiedź Tadeusza Kwiatkowskiego na łamach „Gazety Krakowskiej” (nr 308, 1952 r.), ponieważ zgadzam się całkowicie z stwierdzeniem, że satyra nie zna pobłażania, pustego dociekania, lecz „uderza śmiało tam, gdzie gina sprawa ludzka...”

Gdy jednak próbuję czerpać krytyczną T. Kwiatkowskiego skłonność do wymowy jego powieści „Kłopoty z talentem”, niestety nie widzę harmonii między Kwiatkowskim — powieściopisarzem satyrycznym, a Kwiatkowskim — postulatującym krytykiem.

Postulujemy, jak autor tłumaczy happy-endowskie zakończenie swojej powieści:

„Jedni ktoś uważa, że jest zakończenie opowieści za zbyt optymistyczne, łagodne zamknięcie całości pogadanki Kłopoty, że niedocenienie walki, jaka się rozgrywa i będzie się jeszcze toczyć o nowy wyraz artystyczny w kraju, to autor przypomniał, że opowieść w jego zamierzeniu jest opowieścią satyryczną, a nie zbiorem mądrych postulatów, lub sentencjonalną historią ruchu plastycznego...”. „A jeśli nie we wszystkich miejscach było dość tej satyry — co? Autor musi się przyznać, że bardzo kocha malarstwo i bardzo ceni malarzy. Nie wie, dlaczego, że pióro czasem skrzyło, że coś napisało się sentymentalnego, coś czasem nie tak, jak trzeba...”

Wybaczyć mi czytelnicy operowanie tak długimi cytatami, ale doprawdy u nas „satyra” mieści w sobie tak wiele znaczeń, że nawet ten sam autor może różnie się na nią zapatrywać...

I o ile w cytacie pierwszej jest mowa o znaczeniu satyry walczącej, o tyle w cytacie drugiej mamy podane tłumaczenie „niedocenienia walki” tym, że jest to powieść satyryczna... a już w następnej akapicie — objaśnienie, że „brak tej satyry” jest rezultatem wielkiego sentymentu autora do malarstwa i malarzy...

Dlaczego zamiast przystąpić do analizy „Kłopotów z talentem” Tadeusza Kwiatkowskiego, uciekam się do polemiki autora teoretycznej? Ponieważ „tłumaczenia” autora dobitnie wskazują na zasadnicze grzechy tej skądinąd ambitnej powieści.

Jakie było zamierzenie autora? Chciał on poprzez dzieło młodego Romka Kubalskiego, utalentowanego chłopca wiejskiego, który w sposób zdrowy, realistyczny i nie zepsuty „iznami” malował otaczającą go rzeczywistość, a wpadłszy, na skutek kurateli „emfisty” Barczaka, w sro-

dowisko bałwochwalczo korzystać się przed najrozmaitszymi nowinkami zachodnimi i przed abstrakcjonizmem, znajdującymi jeszcze swój przytułek w Akademii Sztuk Plastycznych, zostaje sprowadzony z drogi prostej i słusznej, by w końcu dzięki wyjątkowi do... Parzy (najbardziej odpowiednie ku temu miejsce!) — odnalazł siebie i stanął twardo na gruncie realizmu socjalistycznego, a po powrocie i wygłoszeniu w Akademii mowy na płatkę z plusem, dokonając przewrotu w malarstwie miasta N; opisując dzieło tego chłopca, chciał autor zdemaskować korzenie się przed zachodem części artystów krakowskich w latach 1946—1948.

Pisząc te słowa nie zna dobrze Krakowa (a miasto N, jak to nie trudno się domyślić, jest właśnie Krakowem) — i tym samym knajp artystycznych tego urodzonego malarza. Przyjmując więc „na wiarę”, że autor fakty i typy skreślone w swojej powieści czerpał z rzeczywistości. Przyjmując też, że znajduje się szereg bywałców kawiarni i wystaw artystycznych, którzy odnajdą cechy charakterystyczne niektórych karykaturalnie przedstawionych przez Kwiatkowskiego postaci, przyjmując wreszcie, że historia Kubalskiego jest jak najbardziej prawdziwa, autentyczna. I zapytuję: cóż z tego? Co to ma wspólnego z artystyzmem, z typowością, z realizmem?

Utwór artystyczny jest wówczas artystyczny, gdy potrafi przybliżyć rzeczy najdogłębiej, fakty najbardziej obce i niezłapane czytelnikowi, postacie — nawet nieprawdopodobne — i zmusić czytelnika, aby w to wszystko uwierzył. I aby widział przy tym nie tylko realistyczny obraz pewnego środowiska, typowego wcielenia określonych cech pewnej grupy, czy warstwy społecznej, lecz by postacie tej grupy prowadziły go do szerszych uogólnień i syntez.

Jedni dotychczas ludziska Gołowiew nie przestali być klasyczną postacią dwulicową, jeżeli dotychczas mówimy o „donikszoterii” itp., to chyba nie dlatego, że wszystkie cechy tych bohaterów należą wyłącznie do tych warstw i formacji historycznych, z których się wywiodła. Zastatkowana rzeczywistość, która sprzyjała powstawaniu Don Kichotów i prosperowaniu Gołowiewów

— przemieniała już dawno, ale niestety ludzie bez poczucia rzeczywistości, dwulicowcy, jeszcze są i w naszej, zupełnie dla nich nieprzychylnie rzeczywistości...

Czy powieść Kwiatkowskiego prowadzi nas do jakichś syntez, czy posiada chociażby jedną postać typową, nie w znaczeniu lokalnie środowiskowym, ale w znaczeniu szerszym, literackim, a więc posiadającą taką typowość, która by w równej mierze była widoczna krakowiakowi, obywatelowi w knajpach i kulisach artystycznych, jak i człowiekowi z Płocka, który to dopiero poprzez satyrę Kwiatkowskiego świat ten powinien poznać, poprzez świadomość ludzi w tym świecie żyjących — całe zło, jakie autor pragnie napisać, a więc: prywatne, dwulicowość, korzenie się przed nowinkarstwem zachodu, bezdeceńskość i karłowatość?

Wiele co jest charakterystycznego w „Kłopotach z talentem”? Wysiłanie się na humor za pomocą niesmacznej drwiny i kpiarstwa z rzeczy nie nadających się ani do drwin, ani do kpiarstwa. Trzeba stwierdzić, iż gdybyśmy uważali, że Kwiatkowski w „Kłopotach” daje realistyczny obraz środowiska artystycznego (a przede wszystkim malarstwa) miasta N, o pokurczonych kamienizkach, z „pięćdziesięcioma wiekami kościelnymi na horyzoncie” i „okolonie Planami”, — należałoby przyjąć, że cała stara kadra profesorska Krakowskiej Akademii Plastycznej, wszyscy wybitni malarze „starej daty” (używając określenia Kwiatkowskiego) — to banda zgryźliwych, kosmopolitycznych intrygantów, półgłówków, maniaków, karierowiczów i dziwaków. Zacytujmy najprzystojniejszy „kawałek” dotyczący zbiorowej charakterystyki tych malarzy:

„Stareza pokoleń malarzy, przezwane do tej pory w spółku portre talantów, zaprawiani w młodości cynizmem i secesyjnymi ingerencjami, zaniepokojeni powolnym ustąpieniem ich w cień — przetrząsnęli wszystkie koligacje rodzinne i towa-

ryskie stolicy. Antyżabrowano przed gwałtami Wysokim urzędowym, ofiarowując obrazy na społeczne cele...”

Tak. Kłopoty i drwiny są w moim przekonaniu najbardziej konsekwentnymi elementami piśarstwa „satyrycznego” T. Kwiatkowskiego. Chyba tylko gwoźdź dania upustu swemu kpiarstwu w taki oto sposób każe młodzieży wyrażać się o swoich rodzicach:

„Jak się mój tato dowi, że będę wystawiał, obawiam się, że go naga krów najeży — powierzył do snobów Fakultu, syn malarza starej daty... Zawsze mi tato opowiada, że dwadzieścia lat czekał, zanim mu obraz wystawił. Hm... pogryzła się ze złości...”

Córkę profesora „starej daty” rekomenduje nam autor w ten sposób:

„Panna Celimena, porażająca krótkimi włosami, doświadczyła ołny do ognia i doświadczyła podnieceniu towarzysztwa (w knajpie — S. L.). Sama była dzieckiem znanego malarza i pierwsza kpiła sobie z ojca, młotniaka i reproduktora górszczyzny. Znosiła płótki zaszysane w jego pracowni i cpatując je satyrycznymi komentarzami — rzucała na żer kolegom, uważającym jej ojca za blazna, lub co najmniej pomylnego...”

Można by było taką „satyrę” serwować bez końca, ale nie o to chodzi. Ważne jest w tym wszystkim to, że nie widać, aby autor o coś walczył i coś naprawdę kochał, a tłumaczenie się z „pogodnej klamry” z tego, że „za mało było tej satyry” — jakoby miłością do malarstwa i malarzy — nie wytrzymuje krytyki. Satyra rodzi się z wielkiej pasji, z wielkiej, wzniosłej „młotni”, Czy Głogol dlatego bieżał rzeczywistość pańszczyznianej Rosji, że Rosji nie kochał? Już samo pytanie brzmi absurdalnie. Satyryk współczesny ośmiesza demaskując i demaskuje ośmieszając ludzi i fakty ponieważ chce widzieć w dziedzinie, która jest obiektem jego ataku, realizację swoich szczytnych, humanistycznych, postępowych, socjalistycznych pragnień. Biecuje wszystko, co mu stoi na przeszkodzie, co hamuje marsz do naprawdę socjalistycznej, wielkiej sztuki.

I właśnie brak pasji satyrycznej obniża temperaturę powieści, brak zaś koncepcji całości czy-

ni z niej zbiór bardziej udanych, mniej udanych i zupełnie nieudanych wątków. W rezultacie chcę przedstawienia walki młodego Kubalskiego i jego „kłopotów” pozostała w sferze pobocznych życzeń, bo właściwie kłopoty tego bohatera pozytywnego są tak białe, a wszystko idzie mu jak z płatka, że los jego nie budzi obaw czytelnika. Wypytowanie drugiej postaci centralnej, „emfisty” Barczaka, jest znów o tyle nie udane, że postać ta nie jest postacią żywą, ale w urdę, do którego autor wypycha takie wcielenie, jakie są mu dla prowadzenia akcji potrzebne. Celimena zaś, zapowiadająca się na początku na dość ordynarny „dodatek artystyczny” czy muze kawiarniana, w miarę potrzeby zaczyna poważnie (jej flirt z Kubalskim), aby w rezultacie, z powodu braku koncepcji autorskiej, zostać postacią nijaką. A więc ta główna trójka nie może pretendować do miana postaci typowych, wszelkie zaś historie z pluskwami wykanyymi do siedzenia profesora, czy pluskwami wykanyymi przez autora najrozmaitszym bohaterem — nie przysparzają powieści ani wesołości, ani satyry, ani typowości.

Powstał w tym wypadku zasadnicze pytanie: dla kogo, dla jakiego odbiorcy autor pisał swą powieść? Dla przeciętnego czytelnika — chyba nie, bo sposób narracji, bo mnóstwo „parlefransów”, bo brak kłucia do zasyfowanych karykatur, nie będą dla niego przynęta. Dla artysty zaś, mimo „intelektualnej” próby, brak tam intelektualnej pożytki, problemów nurtujących człowieka sztuki, pozostaje więc mała garstka kłówek kawiarnianych z „kluczem”, którym osyby przez Kwiatkowskiego skarykaturowane są znane. Ale jest ich chyba tak mało, że załędwie warto było zadać sobie trud napisania 300-stronnicowej powieści.

A szkoda! Tadeusz Kwiatkowski w pojedynczych scenach i dialogach wykazuje żyłą radosowego satyryka, wykazuje, że stać go na stworzenie obrazu satyrycznego, na satyrę, zwalczającą wszelkie objawy zakłamania, na satyrę realistyczną, która daje typowe postaci w typowych sytuacjach, a wystraszony „satyrycznego obrazu nie odradnia, leża u w y d a t n i a t o, co w naszym życiu zasługuje na chiastę satyryczną.

Czekamy więc na realistyczną powieść satyryczną. Na razie jej nam Kwiatkowski nie dał. Jest to fakt bolesny, ale niezbyt. Może da ją w zapowiedzianej drugiej książce? Zobaczymy.

SALOMON LASTIK

Tadeusz Kwiatkowski, „Kłopoty z talentem” powieść satyryczna. Wydawnictwo „Czytelnik”, 1953 r. str. 300.

